

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 80 marek—kwartalnie 400 marek—z przesyłką pocztową 450 marek.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 500.
Nekrologi i reklamy Mk. 450.

Najmniejsze ogłoszenie Mk. 600.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 400
*** Drobnę ogłoszenie za wyraz Mk. 60.

Adres Redakcji i Admin: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 3—4 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

NA ŚWIĘTA

Nadszedł transport mąki amerykańskiej **PRIMA** do handlu
= towarów kolonialnych =

L. TYBLEWSKIEGO

Zduńska Nr. 39.

Gatunek i cena bezkonkurencyjna.

OBRONCA SĄDOWY

STEFAN KAMIŃSKI

otworzył kancelarię obrończą w Łowiczu przy
ulicy Podrzecznej Nr. 47. 2-2

Ogłoszenie.

W dniu 3 grudnia r. b. o godzinie 5-ej po południu w lokalu własnym, przy ulicy Mostowej, odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Rzemieślniczego w Łowiczu

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie
2. Wybór prezydium
3. Sprawozdanie ze Zjazdu w Warszawie.
4. Otwarcie Banku Rzemieślników Chrześcijan w Łowiczu.
5. Wybór komisji balotującej.
6. Wolne wnioski.

Na zebraniu obecny będzie dyrektor Centralnego Towarz. Rzemieślniczego poseł D-r. K. Ilski.
Zarsqd.

2-2

DOKTÓR

Adam Ordyński

Stary Rynek № 10 (nad Księgarnią).
Przyjmuje od godz. 9 do 10½ i od 2 do 4.

DACHÓWKA CEMENTOWA

felcówka i karpiówka w dobrym gatunku jest do sprzedania.

Dom Handlowo-Ekspedycyjny

Stanisław Klejna i S-ka

2-2

Łowicz, ul. Wjazdowa.

Do nabycia w Księgarni K. Rybackiego

Praktyczny wykaz opłat stemplowych

dla powszechnego użytku. Cena mk. 180.

OTWARCIE Sejmu i Senatu.

W dniu 28 listopada odbyło się uroczyste otwarcie Sejmu i Senatu. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w Katedrze ś-go Jana w Warszawie, na którym obecni byli: Naczelnik Państwa, rząd, ciała dyplomatyczne, zarząd miasta i delegacje sejmu śląskiego.

W kościele szpaler z wojska i policji, po środku zaś delegacje cechów ze sztandarami, w nawach bocznych tłumy publiczności, na ulicach również wojsko w szeregach, policja pilnująca porządku i tłumy ciekawych.

Nabożeństwo rozpoczęte zostało z chwilą przybycia do Katedry Naczelnika Państwa, odprawione przez kardynała Kakowskiego w asyście licznych duchowieństwa, kazanie zaś wygłosił ks. superior Pawelski. — Podczas nabożeństwa przygrywały orkiestry wojskowe pod dyrekcją Sielskiego.

Po skończonem nabożeństwie i odegraniu „Boże coś Polskę“, obecni udali się na Wiejską na otwarcie Sejmu.

Szybko zaczęto zajmować miejsca w Sejmie i o godz. 12 z min. wszedł na mównicę Naczelnik Państwa, który w swem przemówieniu wzywał posłów do pracy intensywnej dla Polski.

Następnie powołany przez Naczelnika Państwa, na przewodniczącego najstarszy wiekiem poseł Kazimierz Bronsford, zajął miejsce na trybunie marszałkowskiej i uderzwszy trzykrotnie laską marszałkowską, pamiętającą czasy Sejmu 1851 r. przemówił do zebranych posłów i witając ich zaznaczył, że wierzy mocno, iż wszyscy bez wyjątku będą pracowali dla Ojczyzny i gorliwie spełniali względem niej swe obowiązki. — Wspomniał również, że podczas czteroletniej pracy Sejmu Ustawodawczego dokonane było zjednoczenie państwa, wytknięto granice, ujednostajniona została administracja i podniesiono z upadku przemysł i rolnictwo. Wreszcie uchwaloną została Konstytucja, która dała zapewnienie państwu praworządności.

Kiedy tymczasowy marszałek wspominał o bohaterskiej armji polskiej, która broniła granic naszych, wzniesiono na jej cześć okrzyki. — Na zakończenie przewodniczący wypowiedział swe życzenia, aby dzisiejszy Sejm stanął na wysokości swego zadania był takim, na jaki stać naród wielki i wielkie państwo, szedł pod hasłem „wszystko dla Ojczyzny“.

Poczem wznosił okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje“. Na sali i galerji niemilkące oklaski. Charakterystycznym było, że podczas okrzyków na cześć armji polskiej, wszyscy obecni posłowie w Sejmie powstałi z miejsc, zaś posłowie — żydzi zachowali się obojętnie.

Skończywszy przemówienie tymczasowy marszałek p. Bronsford powołał na sekretarzy najmłodszych wiekiem: posłankę Annę Steślicką (ślązaczkę) i posła Cerbego (niemca).

Po ustaleniu porządku dziennego przewodniczący przystąpił do odczytania roty przysięgi i złożywszy ślubowanie, odbierał je kolejno od wszystkich posłów, którzy powstawszy z miejsc wypowiedali głośno wyraz „ślubuję“.

Zachowanie się posła Sergjusza Chruckiego, który nie chciał złożyć przysięgi po polsku, a powiedział dwukrotnie głośno „prisiahaju“, wywołało słusne oburzenie obecnych posłów i publiczności,

i domagano się wyłączenia takowego z pośród grona posłów. Widocznie nie mógł się pogodzić z tą myślą poseł Chruckij, i po zwróceniu uwagi przez przewodniczącego za trzecim razem złożył ją przysięgę w języku polskim. Taż sama historia powtórzyła się z posłem Pawłem Wasylczukiem, który dwukrotnie składał przysięgę.

Nastrój tak uroczysty w Sejmie zakłócony był wybrykiem dwóch posłów, którzy widocznie chcieli w ten sposób zmanifestować swoje wrogie usposobienie do nas.

Przyjęto następnie regulamin Sejmu Ustawodawczego, jako regulamin tymczasowy Sejmu i naznaczono następne posiedzenie w piątek o godz. 4, na którym dokonany będzie wybór prezydium Sejmu zaś drugim punktem porządku obrad piątkowego posiedzenia będzie rozważany nagły wniosek socjalistów w sprawie wypuszczenia z więzienia posłów: komunista Królikowski i Marka Łuckiewicza. Na tem posiedzenie Sejmu zwyczajnego zamknięto i jedni posłowie udali się do domów, inni zaś do swych klubów na naradę. W opuszczonej sali dokonano zdjęć kinematograficznych z posłów: Korfantego, Hallera, Witosy i Bronsforda w otoczeniu najmłodszych posłów.

Otwarcie Senatu.

Otwarcie Senatu nastąpiło tegoż samego dnia o godz. 4 m. 30 w obecności ciała dyplomatycznego, ministrów i senatorów. Senat otworzył Naczelnik Państwa. Przemówienie Naczelnika Państwa było rozpoczęciem otwarcia narad., w którym to zaznaczył rolę, jakie mają do spełnienia senatorowie, wskazując im, że mają być rzecznikami rozsądku, rozwagi i miary przy spełnianiu zadań poruczonych naczelnym organom władzy państwowej. Po skończonem przemówieniu Naczelnik Państwa powołał na przewodniczącego najstarszego wiekiem sędziwego senatora, Bolesława Limanowskiego. Przewodniczący Bolesław Limanowski, zajmując miejsce marszałkowskie, trzykrotnie uderzył laską marszałkowską i wypowiedział wzruszającą mowę, zachęcając senatorów, aby z całym oddaniem się pracowali dla Rzeczypospolitej i dla dobra narodu, zgodnie z Sejmem nie jako przeciwnicy, ale pomocnicy, łagodzący zwaśnione strony do wzajemnych ustępstw. Niech Rzeczpospolita Polska będzie wzorem dla innych narodów i pójdzie ku lepszej świetlanej przyszłości. (Na sali oklaski). Powołani na sekretarzy najmłodszy wiekiem senatorowie Jan Woźnicki i Bolesław Pilarski zajęli swe miejsca, poczem przewodniczący odczytał rotę ślubowania, którą kolejno wszyscy senatorowie składali. Podczas ślubowania senatorka ukraińska Helena Lewczanowska złożyła przysięgę po rusku, lecz zmuszono ją do złożenia takowej po polsku.

Po przyjęciu tymczasowego regulaminu wyznaczono następne posiedzenie Senatu na piątek 1 grudnia o godz. 11-ej z rana.

M-y.

Pożyczka Złota jednoczy w sobie korzyść dla nabywey i usługę dla kraju.

8% Państwowa Pożyczka Złota.

Państwo Polskie wypuściło nową pożyczkę wewnętrzną, lecz zupełnie na innych zasadach niż poprzednie. Gwarantuje bowiem złotem i walutą zagraniczną: frankiem szwajcarskim i dolarem amerykańskim. Obecnie bowiem na całym świecie są tylko dwa państwa, których pieniądź zachował swą przedwojenną wartość: w Europie—Szwajcaria i w Ameryce—Stany Zjednoczone. To też frank szwajcarski i dolar amerykański są wszędzie cenione tak samo jak złoto.

Otóż mimo wielkich trudności, Rząd nasz prócz złota zdołał zgromadzić w kasach swych ogromną ilość franków szwajcarskich i dolarów amerykańskich. To zaś pozwala mu obecnie, dla dobra zarówno państwa, jak i jego obywateli, przyjść z pomocą tym wszystkim, którzy mając choć trochę odłożonych pieniędzy, *chcieliby uchronić swe oszczędności przed dalszą stratą.*

Zostały więc w tym celu wypuszczone papiery nazwane Złotą Pożyczką, za które Skarb Państwa po 5 latach płacić będzie frankami szwajcarskimi, dolarami, a nawet złotem.

Kupując taki papier, każdy będzie miał nareszcie pewność, że grosz, często z wielkim mozolem zebrany, nie będzie mu z dnia na dzień topniał; że jeżeli ma dziś pieniądze, np. na konia, czy krowę, to starczą mu one na kupno takowych i za rok i za dwa lata, a nie tak jak dziś, gdy ta sama suma pieniędzy, za którą mógł coś kupić, starczy mu po pewnym czasie zaledwie na kożę.

Należy to sobie dobrze zapamiętać, że nie koń u nas zdrożał, nie krowa, czy zboże, lecz tylko marka polska zmarniała. Bo gdyś miał złoto, franka szwajcarskiego, czy też dolara w kieszeni, to za niego mogłeś dostać to samo dwa lata temu, co i dziś. Mogłeś go więc trzymać w kufrze i nic na tym nie traciłeś.

Tak też niektórzy robili. Miał trochę grosza odłożonego, poleciał zaraz i wymienił na dolary.

Ale pomyślcie nad tym, czy dobrze taki robił. Nie!

Przedewszystkiem dlatego, że przez ciągłe szukanie cudzych pieniędzy, marka polska jeszcze bardziej spadała, traciła na swej wartości. Doszło do tego, że dolar nieraz już u nas był droższy, niż był wart w Ameryce.

Ale na tym nie koniec...

Rozeszło się dużo też i fałszywych dolarów! Ponieważ wszystkie dolary są jednej wielkości, a pozatem u nas w Polsce rzadko kto umie czytać po angielsku, przeto różni oszuści zaczęli przemalowywać cyfry, robiąc np. z 2 dolarów—20 dolarów. Policja nasza wyłowiła sporo takich fałszerzy, ale pewnie niejeden jeszcze po wsiach się waleśa namawia na kupno dolarów.

To też przedewszystkiem dla tych, co nie umieją czytać po angielsku, nasza nowa Pożyczka Złota odrazu daje pomoc, bo przecież prędzej każdy prawdziwy papier od nieprawdziwego odróżni—po swojemu przeczyta.

Główną więc korzyścią z Pożyczki Złotej jest to, że człowiekowi daje pewność posiadanego kapitału. Choćby nawet dalej wszystko drożało, on ma swe oszczędności we frankach szwajcarskich, na które opiewa obecna Pożyczka Złota i nie kłopotuje się tym wcale. Już niema teraz kufrow z bezwartościowymi markami!.

Jednym bowiem z wielkich nieszczęść, które spadło na nas, jest zupełne unemożliwienie oszczędności. To też wskutek tego rozpanoszyła się w kraju naszym lichwa i spekulacja, jako jedyne przejawy operacji gospodarczych. Temu kładzie kres wypuszczona obecnie Pożyczka Złota.

Pożyczka Złota daje nam jeszcze i inne korzyści.

Papier Pożyczki złotej ma dwie części: jedną na złote polskie równe frankom szwajcarskim, a drugą część—na marki polskie. Jedna więc połowa będzie przedstawiała tyle tysięcy marek, ile druga złotych polskich, czyli franków szwajcarskich.

Dziś frank szwajcarski (równy złotemu polskiemu) kosztuje w banku przeszło 2400 mk. pol. tymczasem kto kupi Pożyczkę Złotą, zapłaci tylko 1400 mk. pol. za franka. Zyskuje więc już przy samym kupnie przeszło 1000 mk. pol. A że pożyczki są dwojakie: na 10 złotych i na 50 złotych, to też odrazu na każdym papierze ma nabywca zarobku 10 000 mk. pol. i 50 000 mk. pol. (z powodu różnicy kursu.) I ten zysk pozostanie, choćby frank szwajcarski ani grosz nie podrożał. Po 5 latach właściciel Pożyczki Złotej otrzyma za każdego złotego polskiego—franka szwajcarskiego, a pozatem jeszcze 8% rocznie. A gdy frank bardziej jeszcze pójdzie w górę wtedy przecież każdy jeszcze więcej na tej operacji zarobi!

Gdyby zaś odwrotnie frank szwajcarski spadł to i wtedy nabywca nie straci, bo zarobi na markach polskich. Marka wtedy będzie więcej warta, więcej daleko będzie można za nią kupić! Dziś zaś dajemy Skarbowi Państwa markę mało wartą.

Tak więc Państwo nasze zabezpieczyło swego obywatela na dwie strony, i przeciw stracie na markach polskich (przez pokrycie złotem i walutą zagraniczną) i przeciw stracie na occej walucie (gdyż wtedy będzie więcej warta marka polska). W żadnym więc razie na tej pożyczce nikt nie dozna zawodu ani krzywdy. Pamiętamy przecież wszyscy jak to za Ministra Skarbu dr. Jerzego Michalskiego marka nasza szła w górę wskutek spadku obcych walut, jak wszystko u nas wtedy taniało!!

Jak więc widzimy przez nabycie Złotej Pożyczki; każdy najlepiej swe oszczędności umieści. Kto więc tylko posiada choć trochę odłożonego grosza na czarną godzinę, a nie chce, aby mu myszy pieniądze gryzły i żeby topniały przez ciągły spadek marki jego, może ciężko zapracowany kapitał—winnien nie zwlekać i jaknajprędzej kupić pierwszą polską Pożyczkę Złotą!!!

Gdyby na 30 milionów mieszkańców Rzeczypospolitej, przynajmniej piąta część, t. j. 9 milionów, ulokowała w pożyczce po 50 000 marek polskich, to wyniosłoby to 300 miliardów!!!

A przecież tylko zbiorowym wysiłkiem możemy Państwu naszemu pomóc. W jedności siła.

W myśl § 3 rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 1.X 1922 r. *Sprzedarz Pożyczki Złotej* odbywa się w terminie *do dnia 15 I 1923 r.* w Centralnej Kasie Państwowej, kasach skarbowych, oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i Pocztowej Kasy Oszczędności, oraz we wszystkich urzędach i instytucjach państwowych, publicznych i prywatnych upoważnionych przez Min. Skarbu.

Jerzy Zakrzewski.

kierownik referatu prawno-podatku C. T.

Kupujcie 8% pożyczkę złotą



Niech żyje ósemka.

Zbliżał się dzień 5-go listopada. Dzień wielki, dzień znamienity w życiu politycznym Polski, gdyż w tym to dniu miało dokonać wyborów do Sejmu tak zwanego „pracującego”, którego zadaniem będzie poprawić byt naszej ojczyzny przez podniesienie jej z ruiny ekonomicznej, w jaką pogrążona została przez nieudolne rządy partyjne. Przywódcy poszczególnych partyj i zrzeszeń wszczęli silną agitację przy pomocy pism wyrazicieli ich dążeń, plakat nawołujących do łączenia się poszczególnych pokrewnych ugrupowań, wiece, zebrania, narady, zjazdy i t. p. Gazety zasypane artykułami, w których nie szczędzono zjadliwych określeń i epitetów pod adresem partyj przeciwnych, obrzucano je masą kamieni, wynajdywano różne pięty achileusowe u swych przeciwników, słowem zapanował taki chaos przedwyborczy, taki galimatjas różnokolorowy, że bierni czytelnicy, pragnący uświadomić się, rozjaśnić umysł aby pójść po drodze zmierzającej do czynów zbawiennych dla ojczyzny, pogrążali się w błędne koło, z którego wyjścia znaleźć nie mogli. Poszczególne ugrupowania, chociaż w zasadzie nie różniły się w dążeniach a tak były przejęte i niewzruszone w swych przekonaniach, że one tylko mają rację bytu, gdyż ich cele są najwznioślejsze, nie dążyły do zablokowania się i każda z nich wysuwała swoją listę posłów, wskutek czego namnożyło się tych list coniemiarą: 1-ki 2-ki 3-ki aż do 16-u czy więcej nawet. Zaciętrzewieni politycy jako tako orjentowali się w sytuacji, lecz ogół, pochłonięty li tylko pracą ku zdobyciu kawałka chleba z masłem, ani weź ani połóż... Co do licha, lepsze, piątka, czy dziesiątka a może siódemka? W biurach, kantorach, sklepach, fabrykach, restauracjach, cukierniach, salach bilardowych etc. toczyły się żarliwe kłótnie, dysputy, sprzeczki.. Na ścianach domów, parkanach, słupach ukazywały się ogromne plakaty zadrukowane Bóg nie wie jakimi nawołowaniami do głosowania na numer, który o wielkich kształtach i jaskrawym kolorze dominował na szerokich marginesach i imponująco puszył się pięknnością swych powyginanych linii i kolorowym strojem. Przebiegające ulicami rzesze o zgiętych karkach, wyblądłych policzkach i zmęczonych pracą oczach, spiesząc do zajęć, lub wracając głodni do biednych swych mieszkań, przebiegali oczyma drukowane teksty, dorywczo, pobieżnie bez wniknięcia w treść a tem samem bezkrytycznie, wpijali wzrok w olbrzymich rozmiarów 1-ki 2-ki 3-ki i pod tem wrażeniem siedzieli przy biurkach, schylali się nad warstami pracy, lub polykali cienką jaką zupkę. W oczach ich migotały owe numery jak senne widziadła, to wyolbrzymiały się, to malały, to ulegały fantastycznym jakimś przeobrażeniom. W nocy nawet prześladowały ich te dziwne znaki to w postaci jedynek, czyli pałek, które nielitościwie okładaly ich bolesnymi razami, to znów pałki te przypominały im jedynki niegdyś otrzymywane od nauczycieli języka rosyjskiego, lub historii Rosji. Po takim śnie zbudzony jegomość postanowił za żadne skarby świata nie głosować na jedynkę.

A czyż lepsza dwójka? Toż to przez nią nie mogłem nawet skończyć czwartej klasy i oto teraz ponoszę konsekwencje siedząc na XI-ce. A więc

ani na dwójkę, ani na jedenastkę nie będę głosował. Wybiorę sobie czwórkę. Ale dlaczego? Za co? Za to, że była tak niegdyś trudną do zdobycia? Że ślezczałem po całych nocach nad gramatyką łacińską lub słowiańską czy grecką, aby raz upiększyć nieszczęsną cenzurkę. Za nic głosować na nią nie będę, niech przepada. Na piątkę może? Nie, nigdy, bo pomimo wszelkich trudów nigdy jej zdobyć nie mogłem. I tak przebiega myślą biedny mężczyźnik, urzędnik, czy męczenniczka urzędnicza. Myśli błędzą i zatrzymują się na ósemce.

Dziwny kształt o skrętach węzowych, i miękkich cicho zwijających się w dwa koła. Kreśli ją na jakimś szmacie biurowym stary buchalter, zwyczajnie wydłuża eliptycznie dolne koło a wierzchnie rysuje nieco mniejsze i bujna wyobraźnia stawia mu przed oczyma jakieś młode smukłe dziewczę, płające w lekkich zwiewnych mchach po miękkim wiosennym kobiercu. Wówczas przenosi się myślą w młodość swoją pełną różanych poranków, gorących godzin południa i blaskami księżycy usianych, kiedy oczy jego gonili ustawicznie za ukochaną rusalką, usta wyciągały się do jej ust i pily złoty miód, a nozdrza chwytaly przesubtelny zapach jej kos. Budzi go z marzeń natrętny interesant, o przekłęty! Po zalatwieniu nieproszonego gościa, znów kreśli ósemkę, lecz inaczej. Linje jej uwypukla, zaokrągla, powiększa owale, i oto widzi uśmiechniętą do siebie panią Z. rozkoszną wdówkę, o kształtach ponętnie rozwiniętych. Ach te biodra kołyszące się nieco, gdy pani Z. krząta się koło stołu i podaje mu filiżankę czarnej słodziutkiej „mokki” z „chartreusem”. Biust—co za biust—pióro wypada mu z ręki, oczy zasnuwają się jakąś pajęczą walanjsieną, w skroniach zaczyna coś znowu nieznacznie, potem coraz silniej i żywiej pulsować, na zblakłe policzki występuje imitacja młodzieńczego rumieńca, a zapadłe i wysuszone nikotyną piersi wznoszą się i wyrażają jakiś świsł..

O wyobraźni tajemnicza, szalona, nieokielzanna, co czynisz? Czemu spychasz mnie z utartej szarej drogi w jakieś szmaragdowe zdradne zarosła, po których błąka się słaba dusza moja? czemu zaprzątasz mój mózg, tak doskonale ujawniony codzienną bezbarwą pracą biurowca, odsiadującego swe szare godziny nad wyplamionem biurkiem w cieniu zadymionego ciasnego kantoru? Czemu odrywasz myśli moje od białych płatów welinu, na których codziennie kreślię jakieś hieroglify, zliczam kolumny liczb, lub linuję bezsensowne szematy? Wichrzycielko, pokuso, demonie, ja cię przekli... nie, ja błogosławię cię... słodka moja... Ocknął się i powziął myśl, która zamieniła się w postanowienie... Głosuje na ósemkę!

Panna Zocha siedzi przy biurku i pisze... pisze... Napisała dużo, dużo i... zamyśliła się. W biurze gwar: dysputy, przekonywania się wzajemne, wykrzykniki: dwójka, trójka, siódemka, dwunastka. Panna Zocha zaczyna kreślić różne numery, w jej głowie wirują myśli. Jeden chłopiec, jeden kapelus—to za mało. Dwóch chłopców, dwie pary bucików, dwa kapelusze, to także za mało, trzy pary pończoszek jedwabnych, niewidzialnych, trzy woalki, trzy pary rękawiczek—mało, mało, wszystko mało. Myśli sięgają już ósemki. Kreśli, zaokrągla wydłuża kółka, łączy je. Cóż to? co to wyszło, to zupełnie kształt binokli Jurka! A z za tych błyszczących zdradliwych szkieł dwójka oczu figlarnych, męskich.—Oczy—to także ósemka. Te jasne a śmiałe, przesywające na wskroś, sięga-

jące do głębi duszy. Serce załomotało, zatrzęsło się, w skroni żar bije. Zocha spuszcza oczy i widzi na swym paluszku pierścionek—to także kółko, a dwa kółka, to dwa pierścionki, a potem dwie obrączki złęczone nitę miłości wzajemnej—ósemka bo to już czas, 21 skończone! Panna Zocha budzi się z marzenia, spogląda śmiało w rzeczywistość, wyprostowała się i rzekła na cały głos, energicznie i silnie: Koledzy i koleżanki głosują na ósemkę!

I oto dzieją się cuda. W dzień wyborów panowie obliczający głosy wydobyte z urn, aż usypiali ze zmęczenia przy obliczaniu ósemki. Okazało się, że we wszystkich miastach, gdzie dominuje liczbą sfera urzędnicza, wszędzie wzięła górę ósemka.

Tak, panowie, przywódcy, agitatorzy, literaci—krzykacze, którzy mieliście na swych plakatach różne numery, wyłączając ósemkę, na nic wasze zabiegi, krzątania się, gardlowania—przepadliście, gdyż kształty waszych numerów ani umywają się do ósemki. Ona to, jej postać ujmująca, działająca na wyobraźnię, pociągnęła do urn wyborczych tak liczne rzesze tych, którzy najwięcej pracują umysłem—a więc inteligentów. I do was zwracam się, agitatorzy ósemki! Nie wasza to zasługa próżno zdarliście najmniej po 8 par tak drogiego teraz obuwia, próżno struny wasze głosowe popuchły jak topielcy trzeciego dnia i krzyczeliście jak zapijaczeni dorożkarze. To nie wasze wysiłki, to zrobiła bujna wyobraźnia mózgowców.

Nie płaczcie, Siedzińszkisy, przestańcie już krzyczeć, uratujcie choć trochę waszego gardła i zachowajcie do pracy w Sejmie, cieszcicie się, że pomimo wszystko spełniły się wasze marzenia. Będziecie sławni i wy, Puszkiewiczze i Nosakowscy, bo choć świecicie dziurawymi buty od biegania, miasta nasze nie zapomną waszych wywieszonych języków i zawsze pamiętać będą, że mieliście dobre chęci, dużo zapalu, czy zapalek, niedosypialiście, niedojadaliście, a dużo piliście i dużo, dużo krzyczeli. Cześć wam, o mężowie bezgranicznego zaufania, Cześć wam, obieżywiece, zebraniarze, zaklinacze. Waszą teraz jest rolę podziękować losowi, że was obdarzył ósemką, że taki a nie inny kształt posiada ten numer, że takie a nie inne halucynacje wytwarzał w mózгах nieszczęsnych oglupionych czytelników waszych plakat i ogłuszonych do końca życia krzykiem Siedzińszkisów. Przed wami ja chylę czoło, a wy przed ósemką. Niech żyje ósemka!

Zocha.

Protesty.

Na lamach „Gazety Łowickiej“ niejednokrotnie występowano wrogo przeciwko ks. Zawadzkiemu w szczególności i wogóle przeciwko naszemu gimnazjum. Insynuacje te, pozbawione wszelkich podstaw, jak dowodnie świadczą dokumenty, znajdujące się w kancelarii dyrekcji, przynoszą szkodę instytucji, jak również i społeczeństwu, wprowadzającemu stale w błąd przez wyżej wymienione pismo. Uważamy przeto za swój moralny obowiązek publicznie napiętnować niegodziwe napaści, wypływające z osobistych, jak wiemy, pobudek, poddając całą sprawę rozważnej opinii publicznej.

W ostatnim numerze „Gazety Łowickiej“ w notatce „Jeszcze do bukietu ks. Zawadzkiego“ p. Obrzydowski twierdzi, że ks. prefekt Zawadzki

z pobudek religijnych i politycznych tamuje dzieciom innego wyznania dostęp do uczelni, wobec czego autor notatki w sposób brutalny domaga się „usunięcia ks. Zawadzkiego, gdyż cierpliwość ludności dobiega granic“. Komunikujemy, że fakt podany w notatce jest niezgodny z prawdą.

Kamiński Aleksander istotnie zdawał egzamin do kl. III, ale przed dwoma laty t. j. 15 czerwca r. 1921, jak widać z protokołu tego egzaminu, sporządzonego wówczas i podpisanego przez wszystkich egzaminujących.

Z protokołu tego wynika, że Kamiński nie jest takim nadzwyczajnym dzieckiem, gdyż na egzaminie otrzymał 8 (wyraźnie ósm) dwójek a nie, jak twierdzi p. Obrzydowski, jedną.

O przyjęciu chłopca nie może decydować jeden nauczyciel, jak chce autor notatki, ale Rada Pedagogiczna.

Z drugiej strony Rada Pedagogiczna czuje się w obowiązku publicznie zaznaczyć, że uważa ks. Zawadzkiego za sumiennego pedagoga, godnego czci kapłana i prawego obywatela.

Dyrektor gimnazjum państwowego im. Ks. Józefa Poniałowskiego: *Dr. W. Olszewski.*

Sekretarz Rady Pedagogicznej: *B. Bucholc.*

Członkowie Rady Pedagogicznej: *Turek Teodor, Roman Kluge, Witold Witkiewicz, Zdzisław Kusch, Ignacy Nasterski, Józef Chmura, Jan Żułma, Wacław Rogowski, Franciszek Flak, M. Micińska, Teodor Kusznir, A. Krawczyk, Sołtyś Stanisław, Dr. T. Wielobycki, Ks. St. Stegman pastor.*

W SPRAWIE KSIĘDZA ZAWADZKIEGO.

Pisemko „Gazeta Łowicka“ zamieszcza od pewnego czasu stale potwarcze napaści na prefekta gimnazjum męskiego, ks. Zawadzkiego, już to w formie anonimowej, już też, gdy znajdzie się jakiś śmiełek, pod jego firmą,

Jak z jednej strony ze zgorzeniem stwierdzamy, że w sprawach szkolnych, w sprawach pracowników w szkole zabierają głos profani i laicy, tak z drugiej strony musimy podkreślić, że omawiane pisemko załatwia li tylko porachunki osobiste polityczno-partyjne pewnych jednostek z podwórka judeo-socjalowego i dlatych „wzniosłych“ celów nie waha się obryzgać błotem dobre imię poważanego powszechnie człowieka, nauczyciela i kapłana. Ale, hola, panowie! Tu wasz kres, tu koniec waszych wybryków; za szkołę myśmy wzięli odpowiedzialność wobec społeczeństwa i wobec przyszłości, my kiedyś będziemy zdawali rachunek z tego, cośmy zdziałali, dokąd poprowadziliśmy powierzona nam młodzież; i bądźcie wy spokojni o nas. My poprowadzimy młodzież nie na podwórko żydowskie, my nie wprzagniemy jej w jarzmo niewoli marksowskiej, my poprowadzimy ją do Polski, do jasnej przyszłości, do światła i sławy. Takie są nasze cele, nasze ideały, a wy precz ze swemi poplamionemi łapami od młodzieży, tej najdelikatniejszej roślinki, wam do nas i do szkoły wara.

Łowicz 29-11-22 r.

Zarząd Koła Łowickiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych: *Prezes Podulko, Zastępca Prezesa Flak, Skarbnik E. Dajnowa, Sekretarz B. Bucholc.*

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Eligjusza B. W., Natalji M.
Sobota Bibianny P. M.
Niedziela Franciszka Ksaw. W.
Poniedziałek Barbary P. M., Piotra Chryz.
Wtorek Sabby Op., Niceta B. W.
Sroda Mikołaja B. W., Leonji M.
Czwartek Ambrożego B. W. D. K.

Wschód słońca g. 7. 58. zachód g. 3. 45.

— **Uczniowskie Kółko literackie.** W gimnazjum męskim im. Ks. Józefa Poniatowskiego w ubiegłą niedzielę odbyło się inauguracyjne zebranie uczniowskiego kółka literackiego przy udziale zaproszonych osób. Zebranie zagał dyrektor dr. Olszewski, wyjaśniając w pięknym przemówieniu potrzebę opiekowania się talentami literackimi gdy się okażą wśród uczniów i pomagania im w tym kierunku; najlepsze i najteższe bowiem nasze siły literackie rozpoczynały właśnie swe prace w uczniowskich kółkach.

Poczym prof. Bernard Bucholc, opiekun kółka zadokumentował zdolności niektórych naszych uczniów i zaznaczył, że chętnie będzie im przychodził z pomocą, by rozwijać w dalszym ciągu talenty o ile się objawia. Udzielił następnie głosu uczniowi p. Bogdanowi Modrzewskiemu, który z całym młodzieńczym zapałem wygłosił potrzebę zrzeszania się w kółka by wspólnie urabiać i umysł i serce. Zrzeszenia podobne powstawały już pod moskiewskimi rządami, które je prześladowały, nie mogły jednak zapobiec ich tworzeniu się; i powstawały kółka Filomatów, Filaretów i inne, z których wychodziły największe nasze potęgi naukowe i literackie.

Następnie p. Franciszek Wieteska wypowiedział piękny wiersz „Do młodzieży“, p. Jerzy Wesolowski odczytał nowelkę humorystyczną „Oszczęda podróż“, p. Sopoćko Jan wypowiedział humorystyczny wierszyk „Ojczyzna, chłop i wybory“ i p. Jan Bączkowski, bardzo udatny sonet „Pobojowisko“.

Przyklasnąć należy naszej młodzieży że rwie się do pracy, do czynu i rozwija zdolności swe na chwałę i pożytek ojczyzny.

— **Pożegnanie Starosty.** W ubiegły wtorek w sali klubu urzędników państwowych licznie zebrani przedstawiciele wszystkich warstw społecznych żegnali skromną wieczerzą opuszczającego Łowicz i udającego się na starostwo Płockie—starostę p. Jana Boxę. Nastroj był nadzwyczaj podniosły, z każdego przemówienia wyczuwać się dawał żal nad utratą sympatycznego towarzysza, zdolnego administratora, sumiennego urzędnika i prawego a wyrozumiałego zwierzchnika.

Toasty wygłosili: P. Podolszyński (bardzo dobrym wierszem), Dr. Stanisławski, p. Grabiński z Walewic, p. Czermiński, p. Nowakowski p. Sobolewski i p. Fr. Balcer, poczym Burmistrz Dr. Stanisławski wręczył ustępującemu staroście adres przewiązany wstęgą księżacką z podpisami wszystkich obecnych.

Na wniosek d-ra Stanisławskiego, aby dzień ten upamiętnić dobrym czynem i zrobić składkę na aktualną dzisiaj sprawę domu akademickiego, w kapeluszu p. Wilkoszewskiego posypały się ochoczo składki i momentalnie zebrano mk. 154,625, które p. Starosta wręczył dr-wi Stanisławskiemu do przekazania na cel wskazany.

Idąc za głosem powszechnym i my ze swej strony wyrażamy żal i jednocześnie życzenie, aby Szanowny Panie Starosto na nowym, trudniejszym posterunku, tak szybko zyskał sobie wszystkie serca jak te, które tutaj zostawiasz. Szczęść Ci Boże na dalszą dla Ojczyzny pracę!

— „Akademja“. Rocznicę powstania listopadowego obchodzono w Łowiczu bardzo uroczystie.

Program uroczystości dnia ułożyli wojskowi łącznie z uczniami Seminarjum nauczycielskiego. Rano o 10-ej odbyło się solenne nabożeństwo w kościele Kolegaty łowickiej, odprawione przez kapelana wojskowego 10 pułku piechoty, na którym obecni byli w szeregach: 10 pułk piechoty, młodzież wszystkich uczelni średnich i mieszkańcy. Na chórze wykonane były pieśni religijne przez pana Burjana, Chojeckiego, solo smyczkowe i orkiestrę smyczkową 10 pułku piechoty. Po nabożeństwie przemówił do zebranych z kazalnicy ks. kapelan 10 pułku, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę“. Następnie na Rynku Kościuszki odbyła się defilada wojska z orkiestrą na czele. Wieczorem odbyła się Akademja w sali kina wojskowego, w której brali udział wojskowi i uczniowie Seminarjum nauczycielskiego. Sala kina była przepelniona publicznością, którą widocznie pociągnął piękny cel, jako też program wieczoru i nie zawiedliśmy się, bo widocznym było, że wykonawcy włożyli moc pracy i starali, aby nie zrobić nam, wiecznie niezadowolonym ze wszystkiego, zawodu.

Orkiestra pod dyрекcją p. Berdysza wykonała rzeczy poważne ze zrozumieniem, nadzwyczaj rytmicznie i mile dla ucha słuchaczy. Zauważyć się daje niezmierną pracę i zamiłowanie do sztuki przez p. Berdysza, bo umiał w przeciągu tak krótkiego czasu stworzyć dwie orkiestry, dętą i rzną. Sam zaś kapelmistrz p. Berdysz występował jako solista skrzypcowy, któremu akompanjował na fortepianie por. Przybylski. Chór Seminarjum pod dyрекcją p. Kozuszkę wywiązał się dobrze z zadania i mamy nadzieję, że niejednokrotnie jeszcze ten młody chór usłyszymy. Chór oficerski pod dyрекcją p. Burjana wykonał rzeczy poważne i najlepiej wykonaną była rzecz ostatnia, choć była niezmiernie trudną do wykonania. Deklamacje były wypowiedziane z uczuciem.

Część III z „Dziadów“ Mickiewicza wypadła dobrze, postać zaś Konrada w towarzystwie kilku wybitnych amatorów odtworzona przez p. Szkolnickiego imponowała wprost siłą głosu i dykcją z jaką p. Szkolnicki (Konrad) scenę w więzieniu odtworzył.

Jest to siła pierwszosędna, którą nasz Łowicz, niestety, rzadko widuje na scenie.

— Szopka № 8 tygodnik satyryczno-humorystyczny zawiera oprócz treści literackiej, ilustracje H. Nowodworskiego—„Mohort“, W. Bartoszewicza—„Wywiad“, „Kwestja mieszkaniowa“, „W prawo“, K. Mackiewicza—„Ogród pepesowski“, Z. Bieniulisa „Na pomnik ks. Józefa“ oraz B. Kolińskiego.

— **Coraz bardziej podnoszą głowę.** W ubiegły piątek jedna z naszych znajomych, pani X targowała u wiejskiej kobiety dwa funty masła, dając jej za funt 2100 m. Nadeszła na to żydówka i krzyknęła:

—Ja daję dwa tyszące dwieszczce!

—Idź pani w swoją drogę i nie przebijaj cen. Macie matko dwa tyszące dwieście i dajcie masło.

—Ta pani—wrzasnęła żydówka—bierze jeden funt, a ja drugi!

—Nie, ta pani bierze obydwą funty—odrzekła pani X ponieważ je kupiła, a wasani idź w swoją drogę.

—Cholera! pszakrew!—krzyknęła żydówka—obrzucając w dalszym ciągu panią X potokiem słów obelżywych. Na nieszczęście nie było w pobliżu przedstawiciela porządku publicznego, możeby wtedy to „piskate stworzenie“ było grzeczniejsze.

Wobec powyższego dziwić się nie należy Hiszpanom, że „uprosili“ ten „kulturalny“ naród, który im się tak bardzo dał we znaki o opuszczenie ich ojczyzny. Litwa Kowieńska też obiecuje „prosić“, „uprosi“ ich napewno i Rosja gdy przyjdzie do rozumu,—tylko my jedni musimy znośić na sobie ten wrzód bolesny.

— **Myśl Narodowa Nr. 47** zawiera następującą treść; Odrodzenie nacjonalizmu—St. W. Unser Mann Ist Pilsudski. Panu Chodźce pod uwagę—Ad. Now. „Robotnik“ a „Numerus clausus“—S. W. Kamiński w kabarecie. Urywki z biografii kandydata-męczennika—(a. n.) Kaczanowski a Ehrenberg-Jasnogórskij—(n.) Wracają na judaizm-Gabrjela D' Annunzji. Benito Mussolini. Reklama gracies. Oszczędności na urzędnikach. Żydostwo hula-Oc. „O czasie“ Odpowiedzi redakcji—(n.) Ulica Piotra Wysockiego—(a. n.) Wyzwolenie T. Nocznicki o duchowieństwie katolickim. Kapela Kaftala porannego. Poezja ex-suwerena-n. Ośła łąka.

— „**Wieczór Listopadowy**“. Dowiadujemy się, że 7 grudnia w sali „Eos“ tutejsze gimnazjum męskie urządza uroczysty wieczór poświęcony wspomnieniom wypadków 1851 roku.

Jak wieść niesie, inicjatorowie zrywają z przestarzałym szablonem produkcji wokalnie-muzycznych, natomiast na repertuar złożą się poważne prelekcje na tematy związane blisko z powstaniem, przepłatanym męskimi chórami. Podobno treścią jednej z prelekcji mają być dzieje wielkiej patriotki i bohaterki Emilji Plater.

Część drugą ma wypełnić z pietyzmem przygotowana perła poezji polskiej nieśmiertelnego Wyspiańskiego, dotąd nie wystawiana w naszym grodzie „Warszawianka“.

Żywimy nadzieję, że gimnazjum przygotowuje dla mieszkańców naszego miasta naprawdę niezwykłą duchową ucztę, za co ci ostatni będą szlachetnym inicjatorom wielce wdzięczni i zobowiązani.

— **Straszna katastrofa kolejowa** W niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 11 m. 20 rano nastąpiło straszne zderzenie się 2 pociągów towarowych № 591 i 592 pomiędzy stacją Stryków i przystankiem Glinnik.

Szczegóły tej wstrząsającej wprost katastrofy są okropne i według opinii osób kompetentnych ze sfery kolejowych, dawno nie notowano. Katastrofa kolejowa nastąpiła na moście, wobec czego nawet służba kolejowa nie mogła ratować się ucieczką, gdyż czekała ją i tak śmierć niechybna w nurtach rzeki lub zabicie wobec wysokości spadku około 12 metrów.

Rezultat katastrofy cyfrowo przedstawia się:

3) 40 wagonów rozstrzaskanych zupełnie z towarem bardzo cennym, gdyż był to pociąg mieszany.

4) 2 parowozy amerykańskie wtłoczone jeden w drugi.

5) Śmierć 5 osób z obsługi kolejowej.

Katastrofę spowodował urzędnik przystanku Glinnik, Zaleski i zwrotniczy tegoż przystanku.

Sprawca katastrofy Zaleski, został aresztowany.

Kronika Policyjna.

1) W dniu 15/XI r. b. znani zawodowi złodzieje w Mysłakowie urządzili ucztę na cześć zwolnienia z więzienia złodzieja Stanisława Wasilewskiego. Zaszła między nimi sprzeczka, gdyż Stanisław Wasilewski był oburzony na kolegów po fachu, że podczas przebywania jego w więzieniu nie dopomagali rodzinie jego i groził wydania współników licznych kradzieży. Gdy Stanisław Wasilewski wyszedł z mieszkania Grzegorza Smialka, gdzie odbywała się libacja, napadli na niego koleździ i pokrwawili nożem. Stanisław Wasilewski zmarł.

W związku z tem zostali aresztowani w Mysłakowie Józef Scibor, Antoni Nowak i Franciszek Skarzyński, znani zawodowi złodzieje.

Zabity Stanisław Wasilewski był hersztem bandy złodziei w Mysłakowie, szerząc postrach na okolice.

2) Zarządzone przez Komendę Policji w Łowiczu w ostatnich czasach obławy, odniosły pozytywne skutki, gdyż zatrzymano szereg osób podejrzanych, bez dowodów osobistych i zawodowych złodziei. Między innymi został schwytany bandyta Michał Mazur, który to w roku 1921 uciekł z eskorty w Tarnopolu, a skazany był na dożywotne więzienie za popełnione morderstwa.

3) Pociągnięto do odpowiedzialności szereg osób za ukazanie się w stanie nietrzeźwym na ulicy i pijaństwo w dni świąteczne.

4) W dniu 27/XI r. b. o godz. 20-ej usiłowano dokonać napadu na Kantor Wymiany B. Poreckiego w Łowiczu przy ul. Zduńskiej Nr. 4. Na wszczęty alarm przez p. Poreckich zamaskowany bandyta z bronią w rękę wyskoczył na ulicę i tu został schwytany przez przechodzący patrol policyjny.

6) W dniu 27/XI r. b. we wsi Bochnia gm. Dąbkowice znaleziono trupa nagle zmarłej kobiety Doroty Ciesielskiej.

7) W dniu 28/XI r. b. Aleksander Braum, mieszkaniec Warszawy, biuralista, usiłował okraść podczas przejazdu kolejją posła do Sejmu p. Borowskiego. Braum został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Komendant.

— **Morderstwo.** W dniu 27/XI r. b. na torze kolejowym w odległości 2-ch kilometrów od dworca Wiedeńskiego w Łowiczu znaleziono trupa mężczyzny niewiadomego nazwiska w wieku około 50 lat wzrostu wysokiego, silnie zbudowany, włosy krótkie ciemno blond, świeżo golony, wąsy krótko przystryżone, ubrany w cyklistówkę zimową koloru szarego, kołnierzyk wysoki biały, półkoszulek, palto jesienne czarne z kołnierzem aksamitnym, bluza sportowa koloru brązowego, spodnie czarne w prążki popielate, kamasze czarne sznurowane, rękawiczki stórzane brązowe. Przy denacie znaleziono papiery firmy poznańskiej. Denat robi wrażenie robotnika. Sekcja wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek rany postrzałowej; położenie zatem na szynach miało na celu po dokonaniu rabunku symulację nieszczęśliwego wypadku.

Osoby, któreby mogły udzielić w tej sprawie jakichkolwiek wiadomości zechcą zakomunikować komendzie Policji lub u sędziego śledczego w Łowiczu.



Na ciepłą odzież dla dzieci w Schronisku na Korabce. Stef. Wyrzykowska Mk. 4000. Bronisław Baczyzmalski, zamiast biletu na koncert w dniu 21|XI r. b. Mk. 2000. Bezimiennie Mk. 1000. Na dom Akademicki. Wł. Koźmian Mk. 1100.

Kinematograf „EOS“

W sobotę dnia 2|XII i niedzielę dnia 3|XII r. b.

DZIKA KOTKA

Farsa w 6-ciu aktach z Polą Negri w roli głównej.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie Karol Widuliński zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej pod № 52 ogłasza, że w dniu 11 grudnia 1922 roku od godziny 10 rano w Łowiczu przy ulicy Zduńskiej pod № 48 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: szafy należącej do Moszka Knoppa ocenionych na 12000 mk.

Komornik *K. Widuliński.*

dnia 30 listopada 1922 roku.

PRZEDZALNIE LNU

małe i większe, poruszane korbą, kieratem lub motorem w cenie po 50 nowych złotych od wrzeciona; każde 20 wrzecion potrzebuje siły 1 konia, do obsługi 2 robotnice i zastępuje tyleż ręcznych kołowrotków; wykonywa na zamówienie fabryka maszyn w WARSZAWIE ul. WILCZA 2.

Inż. W. Żórawski.

4-4

Lekarz-Dentysta

MARJA WALDBERG

powróciła

róg Zduńskiej i Browarnej.

3-3

TKACKIE

warsztaty ręczne ulepszone mocnej budowy i przybory na składzie

w Warszawie ul. Wilcza 2.

Inż. W. ŻORAWSKI
FABRYKA MASZYN.

6-4

GREMPLE

domowe ręczne bardzo praktyczne, przerabiające do 10 funtów wełny na godzinę, w cenie po 70 złotych wykonywa fabryka maszyn w Warszawie

Inż. W. Żórawski, ul. Wilcza 2.

4-4

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajdny.

BERSON

Obcasy i zelówki gumowe

BERSON

sa trwale i zachowują elegancję
waszego obuwia



Berron-Kauczuk (sp. z ogr. odpow.)
Centrala: Kraków, Straszewskiego 2.

6-3

KOŁDRY WATOWE

Bieliznę pościelową w dużym wyboże
po cenach umiarkowanych poleca

JAN GURBIEL

w Warszawie S-to Krzyska 1
(przy Nowym Swiecie) telef. 140-10

2-1

Podziękowanie.

Panu Dr. Baci za leczenie oraz za troskliwą opiekę w szpitalu wyrażam podziękowanie i wdzięczność swoją.

Róża Katz.

Krupińskiemu Franciszkowi spalił się dokument wojskowy 3-1

Rybus Stanisław zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez 4 pułk artylerji polowej.

Jan Zieliński zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 11 pułk kresowy artylerji polowej. 3-1

Józef Marszałek zgubił portfel z kartą bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 3-1

Andrzej Dąbrowski zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Brzezinach. 3-2

Jan Jurkiewicz zgubił dokument zwolnienia z wojska. 3-1

Stanisław Gładki zgubił kartę urlopową wydaną przez P. K. U. w Łodzi. 3-1

Ignacemu Boguckiemu skradziono portmonetkę z kwitem na 18 metrów drzewa, wydanym przez Biuro Odbudowy.

Fryderyk Traut zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 5567-3-3

Piotr Słwiński zgubił dowód wojskowy wydany przez P. K. U. w Łowiczu. 3-2

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.